

Stanisław WSZOŁEK

KSIĄDZ PROFESOR MICHAŁ HELLER.

Życie i filozofia¹

Cogitare necesse est. Są ludzie, którzy tak żywo doświadczają siły przytoczonej maksymy („myślenie jest koniecznością”), że dziwią się wszelkim próbom jej uzasadniania. Jednym z nich jest świętujący sześćdziesiąte piąte urodziny Ksiądz Profesor Michał Heller, kosmolog i filozof, od lat związany z Wydziałem Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej. Zamieszczony poniżej tekst składa się z dwóch części: W części pierwszej znajduje się *Krótki życiorys Księdza Profesora Michała Hellera*, spisany na podstawie notatki autobiograficznej oraz informacji uzyskanych bezpośrednio od Jubilata, natomiast część druga przynosi próbę wstępnego szkicu jego filozoficznej sylwetki.

KRÓTKI ŻYCIORYS KSIĘDZA PROFESORA MICHAŁA HELLERA

Michał Heller urodził się 12 marca 1936 roku w Tarnowie w rodzinie inteligentnej. Matka, Zofia, z domu Strugalewicz, pochodziła z polskiej rodziny zamieszkałej na Ukrainie w guberni kijowskiej; jej ojciec posiadał niewielki majątek koło Murafy. Jako młoda dziewczyna przeżyła rewolucję 1917 roku i wojnę w 1921 roku. Do Polski przedostała się nielegalnie po „wojnie z bolszewikami”.

Ojciec, Kazimierz, był absolwentem Politechniki Wiedeńskiej i Lwowskiej. Pracę zawodową rozpoczął w Szwajcarii, lecz po odzyskaniu niepodległości wrócił do kraju i został inżynierem w fabryce Związków Azotowych w Mościcach koło Tarnowa. Należąc do grona współpracowników ministra Kwiatkowskiego, czynnie uczestniczył w realizacji projektu „Polski B”: budował fabryki w Nisku i Stalowej Woli. Kiedy w roku 1939 wkroczyli Niemcy, grono inżynierów postanowiło unieruchomić niedawno powstałe zakłady chemiczne w południowej Polsce. Wskutek tego Kazimierz Heller, ak-

¹Analecta Cracoviensia XXXIII (2001), s. IX–XX, Wyd. Naukowe Pap. Akad. Teolog. w Krakowie. Tekst odtworzony przy użyciu środków automatycznych. [Red. PDF wyk. kilka poprawek.]

tywny uczestnik zorganizowanego sabotażu, musiał wraz z rodziną uciekać przed Niemcami na wschód. Hellerowie osiedli na krótko we Lwowie, ale już w 1940 roku Rosjanie wywieźli całą rodzinę na Sybir.

Życie tułacze zaczęło się od obozu pracy w oblasti jakuckiej. Gdy Rosjanie zawarli przymierze z aliantami, Polaków wypuszczono z obozu. Rodzina Hellerów zatrzymała się w mieście Ałdan, położonym na terenach znanych z wydobywania złota. Nastąpiły lata wielkiego głodu, który na długo zadomowił się w życiu zesłańców, mimo że pan Kazimierz Heller znalazł zatrudnienie jako nauczyciel w szkole górniczej. W roku 1944 z woli Stalina, który w obawie przed zbliżającą się ofensywą niemiecką postanowił przesiedlić Nadwołżańskich Niemców na Sybir, a Polaków umieścić na ich miejscu, Hellerowie znaleźli się w stepowym kołchozie w Urbachu, w okolicach Saratowa. Właśnie w Urbachu Michał Heller ukończył drugą i trzecią klasę szkoły podstawowej, której oddziały organizował Związek Patriotów Polskich przy szkołach radzieckich.

Koniec wojny pozwolił Hellerom wraz z innymi wrócić w 1946 roku do Polski. Ojciec powrócił na stanowisko inżyniera do Mościc. Tam też Michał Heller ukończył szkołę podstawową (rozpoczynając od klasy piątej) i średnią (gimnazjum), w roku 1953 zdał maturę, a następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. W rodzinie Hellerów zawsze pielęgnowano tradycje religijne. Pani Zofia była osobą głęboko wierzącą i kierującą się w życiu zasadami religijnymi. Pan Kazimierz uzupełniał tradycyjną religijność akcentami intelektualnymi. Był wszechstronnym intelektualistą, łączącym zdolności matematyczne z artystycznymi (pięknie rysował, interesował się filozofią); w dobie pozytywizmu, w czasach studenckich, w Rosji radzieckiej na zesłaniu i w Polsce powojennej wiarę zachował. Rozmowy na tematy religijne, toczone nieraz w gronie interesujących ludzi, którzy bywali w domu Hellerów, niewątpliwie wywarły na późniejszego księdza Michała Hellera duży wpływ.

W trudnych warunkach wojennych, dzięki pracy pod nadzorem rodziców, uczeń Michał robił szybsze postępy niż jego rówieśnicy: W Urbachu został przyjęty od razu do drugiej klasy, po wojnie sytuacja się powtórzyła i po egzaminie przed dyrektorem szkoły w Mościcach „przeskoczył” jeszcze klasę czwartą. Ponadto w seminarium trafił na ostatni rocznik, który „szedł” tokiem studiów pięcioletnich. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych Michał Heller okazał się — wedle przepisów prawa kanonicznego — zbyt młody, by otrzymać święcenia. W konsekwencji musiał cały rok czekać na święcenia w... domu rodzinnym. Wykorzystał ten czas na napisanie rozprawy z egzegezy biblijnej pt. *Współczesny stan egzegezy Rdz 1, 1-2, 4*. W ten sposób rok święceń kapłańskich (26 kwietnia 1959)

był dla niego również rokiem uzyskania w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim stopnia magistra teologii na podstawie wyżej wymienionej rozprawy. Warto dodać, że ojciec księdza Michała doznawał wielu przykrości ze strony ówczesnych władz komunistycznych z powodu wstąpienia syna do seminarium duchownego.

Po święceniach książd Michał Heller trafił do Ropczyc na zastępstwo, które z woli przełożonych szybko przemieniło się w roczny wikariat. Z Ropczycami wiązały młodego księdza wspomnienia rodzinne. Tam bowiem w czasach Austro-Węgier dziadek księdza Michała, Bolesław, który aktywnie uczestniczył w życiu publicznym (po odzyskaniu niepodległości był nawet kandydatem na ministra), pełnił urząd starosty. Książd Heller trafił do podkarpackiego miasteczka w czasie trudnym. Był to ostatni rok nauki religii w szkołach. Władze komunistyczne starały się usilnie, aby usunięcie nauki religii ze szkół wyglądało tak, jakby było dokonane „na żądanie rodziców”. Księża wraz z rodzicami spełniali wymyślne i absurdalne żądania władz, aby nauczanie religii ocalić. Walka była wyczerpująca i nie pozbawiona efektów tragicomicznych, jak np. wtedy, gdy młody wikary Heller był przesłuchiwany w budynku, który kiedyś należał do jego dziadka. „Był to jeden z trudniejszych okresów w moim życiu”, powiedział po latach książd Heller. I dodał: „Jednak nie z racji utarczek z władzami, lecz z powodu bolesnego zetknięcia z życiem, na które seminarium nas w ogóle nie przygotowało”.

W roku 1960 decyzją bpa Pękali ks. Heller rozpoczął studia z filozofii przyrody na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W trakcie studiów starał się, również na wniosek bpa Pękali, o paszport, aby podjąć dalszą naukę w Rzymie. Jednakże władze komunistyczne odmówiły mu paszportu. Tę decyzję podtrzymano aż do „czasów Gierka”, gdyż dopiero na początku lat 70. książd Michał Heller mógł wyjechać za granicę. Studia w KUL absolwent filozofii przyrody ukończył w roku 1965 stopniem magistra filozofii na podstawie rozprawy dotyczącej interpretacyjnych zagadnień szczególnej teorii względności. Wkrótce potem został mianowany prefektem (przełożonym) i wykładowcą filozofii przyrody w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Równocześnie przygotowywał rozprawę doktorską z kosmologii relatywistycznej. W roku 1966 uzyskał doktorat w macierzystej uczelni w Lublinie na podstawie rozprawy: *Koncepcja seryjnych modeli wszechświata i jej filozoficzne implikacje*. Rozprawa ta zawierała wiele elementów skonstruowanego około 20 lat później i powszechnie akceptowanego tzw. modelu inflacyjnego. Wkrótce potem książd dr Heller rozpoczął pracę nad rozprawą habilitacyjną, uzupełniając swoje studia lubelskie jako wolny słuchacz na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Ja-

giellońskiego w Krakowie. Habilitował się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w roku 1969. Rozprawa habilitacyjna nosiła tytuł: *Zasada Macha w kosmologii relatywistycznej*.

W roku 1972 ksiądz Heller objął stanowisko docenta na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie (działającym pod taką nazwą po usunięciu Wydziału Teologicznego z Uniwersytetu Jagiellońskiego), w latach późniejszych przekształconym w Papieską Akademię Teologiczną (PAT). W roku 1985 uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego PAT w Krakowie, a w roku 1990 tytuł profesora zwyczajnego. Warto dodać, że od roku 1991 ksiądz Heller pełni nieprzerwanie funkcję Rektora Instytutu Teologicznego w Tarnowie, a od roku 2000 — kiedy Instytut Teologiczny stał się zamiejscowym Wydziałem Teologicznym — funkcję Dziekana Wydziału Teologicznego w Tarnowie — PAT w Krakowie.

Wykorzystując swoje żywe kontakty z astronomami jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego (1981), ksiądz Heller stworzył Krakowską Grupę Kosmologiczną, w której pracach udział bierze wielu młodych fizyków i astronomów. W ostatnich latach kontakty grupy jak przyznaje jej twórca — stają się luźniejsze, natomiast Ksiądz Profesor jest coraz mocniej związany z warszawskimi matematykami, głównie Wiesławem Sasinem. W wielu wspólnie napisanych pracach wyjaśnili matematyczną naturę różnych typów osobliwości w kosmologii oraz zaproponowali model tzw. nieprzemiennego wszechświata.

Praca filozoficzna księdza Hellera, pozostająca zawsze na marginesie pracy naukowej, nie jest w jego życiorysie wcale marginalna. Przeciwnie, zapytany o swoje „drogie” dokonania, wyjaśnia, że chciałby przede wszystkim utrwalenia stylu uprawiania filozofii w kontekście nauki. Temu ma służyć — zainicjowany i stworzony wraz z Józefem Życińskim — *Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych* (OBI), działający przy PAT w Krakowie i w Tucson w USA (*Center for Interdisciplinary Studies*). Temu samemu celowi służy naukowy periodyk „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, w którym od dwudziestu pięciu lat rozważane są tematy z pogranicza nauk empirycznych i filozofii.

Jak wyżej wspomniano, władze komunistyczne dość długo odmawiały Księdzu Hellerowi paszportu. Pierwszy wyjazd naukowy do Belgii, możliwy dzięki stypendium otrzymanemu za pośrednictwem kard. Wojtyły, miał miejsce dopiero w połowie lat 70. Potem wyjazdy były już dość częste, m. in. do uniwersytetu w Louvain-la-Neuve (Belgia), Oxfordzie i Leicester (Anglia), Bochum (Niemcy), Waszyngtonie (USA). Dwukrotnie (1977 i 1982) Ksiądz Profesor Heller piastował katedrę Lemaître’a w Lovain-la-Neuve. Od roku 1981 jest członkiem stowarzyszonym Watykańskiego Obserwatorium

Astronomicznego w Castel Gandolfo, a w 1991 został wybrany członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Nauk w Rzymie. Lista innych towarzystw i zrzeszeń, do których należy Ksiądz Heller, jest dość długa; wymienimy tylko niektóre: Polskie Towarzystwo Fizyczne, Polskie Towarzystwo Astronomiczne, Petersburska Akademia Historii Nauki i Techniki, International Astronomical Union, European Physical Society, International Society for General Relativity and Gravitation, International Society for Science and Theology etc.

Ksiądz Michał Heller jest laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień, m. in. doktoratu *honoris causa* Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (1996), Nagrody im. Księdza Idziego Radziszewskiego KUL (2000), Nagrody im. Hugo Steinhausa (2001) i in. Przede wszystkim jednak — jak wynika choćby z ostatnich wpisów na listę prawie 800 publikacji — ksiądz profesor Heller jest u szczytu swoich możliwości twórczych. Patrząc na trwałe dokonania, stwierdzamy krótko: *Fervet opus. Sic itur ad astra!*

KSIĄDZ MICHAŁ HELLER—FILOZOF

W krótkim szkicu nie sposób nikomu oddać sprawiedliwości, co dopiero — myślicielowi o rozległych zainteresowaniach i dokonaniach. Poniżej spróbuję skupić się tylko na filozoficznym wymiarze myśli Księdza Profesora Michała Hellera. Taki zabieg jest rzecz jasna ryzykowny: Heller—filozof jest bowiem organicznie związany z Hellerem—kosmologiem i Hellerem—teologiem. Ponadto filozofia Hellera jest tak ściśle spleciona z kosmologią i nauką, a „cogitare” tak często przeistacza się w niej w „calculare”, że o Księdzu Michale Hellerze można by, parafrazując Kartezjusza, powiedzieć: „Liczy, więc jest”. Nakłada to silne ograniczenia na poniższe uwagi, które bynajmniej nie zmierzają do „usprawiedliwienia” filozofii Księdza Hellera, chociaż on sam — jak podkreśla to tytuł jednej z jego książek — bardzo się stara o usprawiedliwienie Wszechświata, a w każdym razie o to, by Wszechświat usprawiedliwił sam siebie: „z tego, że jest, i że jest taki, jaki właśnie jest”.

Nikt nie zaczyna myśleć w izolacji. To dlatego pierwsi nauczyciele na zawsze zostają w pamięci. Z młodości Księdza Michała Hellera wspomnijmy dwóch przewodników mądrości: ojca Kazimierza — inżyniera z Mościc i pierwszą szkołę — tarnowski Instytut Teologiczny. Ojciec Księdza Profesora Hellera był człowiekiem wyjątkowym. Współtwórca zakładów chemicznych w Mościcach nie wahający się pod groźbą śmierci zniszczyć własne dzieło po wkroczeniu Niemców, człowiek głębokiej wiary w klimacie panującego pozytywizmu, w końcu inżynier—technik o szerokich zainteresowaniach teoretycznych. Można przypuścić, że to od niego Michał Heller zaraził się miłością do nauk przyrodniczych. Pośród przechowywanych w domu rodzin-

nym Hellerów pamiętek po ojcu zachował się rosyjski podręcznik do geometrii, w którym jeszcze dziś można oglądać wyblakłe zapiski na marginesie, robione ręką Kazimierza Hellera w czasie karnej zsyłki w Jakucji.

W powojennym tarnowskim Instytucie Teologicznym Michał Heller zetknął się po raz pierwszy ze spójną syntezą filozoficzną — tomizmem. „Przyznaję — powiedział po latach — że tak zafascynowała mnie [...] proponowana w niej wszechobjmująca, całościowa wizja rzeczywistości, że seminarium ukończyłem jako w zasadzie przekonany tomista”². Jednak życie wybitnych filozofów naznaczone zwykle bywa odstępstwem. Hellerowa fascynacja tomistyczną syntezą trwała krótko. W intelektualnych zmaganiach tomizm nie wytrzymał konkurencji z... naukami przyrodniczymi. Młody student filozofii przyrody na KUL-u, w miarę pogłębiania swej znajomości nauk ścisłych, coraz wyraźniej dostrzegał, że tomizm do nauk „nie bardzo przystaje”, a trudności z tomizmem są na tyle poważne, że „nie warto się nimi przejmować” i należy zacząć myśleć o „takiej filozofii, w której tych kłopotów nie będzie”. Nie pora, aby przypominać tu trudności tomistycznej filozofii przyrody. Dość powiedzieć, że studia, zarówno przewidziane przez ówczesne *ratio*, jak i prywatne, podyktowane czytaniem lekturami, uzmysłowiły Michałowi Hellerowi, że pojęcie filozofii przyrody funkcjonującej w chrześcijańskiej Europie przed powstaniem nauk przyrodniczych całkowicie się zdezaktualizowało. Co więcej, nie ma i nie może być filozofii przyrody w oderwaniu od nauk przyrodniczych i filozoficznego namysłu nad ich metodą. W ówczesnym katolickim środowisku intelektualnym wniosek ten był odważny i oryginalny. J. Maritain dwadzieścia lat wcześniej wydał swoje głośne książki (m. in. *La philosophie de la nature* i *Science et sagesse*), w których „naprawiając wiekowe zaniedbanie samych tomistów”, autorytatywnie twierdził, że kłopoty filozofii przyrody wynikają z tragicznego nieporozumienia — utożsamienia „matematyki przyrody” z właściwą filozofią przyrody, która w odróżnieniu od pierwszej przynosi „ontologiczne wyjaśnienie przyrody”.

Takie ujęcie Księdzu Michałowi Hellerowi wydało się i obce, i niepotrzebne. Począwszy od XVII wieku nauki przyrodnicze przejęły prawie wszystkie ważne filozoficzne pytania dotyczące przyrody. Widać to wyraźnie, gdy analizujemy prace twórców nauki nowożytnej: Galileusza, Newtona i innych. Wprawdzie prace te są jeszcze bardzo wyraźnie powiązane z zastaną filozofią przednaukową, nieraz traktowaną krytycznie, to jednak — w swej warstwie fizycznej — przynoszą załóżki zrozumienia nowej filozofii przyrody. Czytając je, Michał Heller doszedł do wniosku, że zarówno starą (przed-

²M. Heller, *Filozofia jest przygodą człowieka będącego w drodze*, [w:] *Rozmowy o filozofii*, red. A. Zieliński, M. Bągiński, J. Wojtysiak, Lublin 1996, s. 215.

naukową), jak i nową filozofię przyrody wyznacza grupa zagadnień związanych z metodą. Rdzeniem paradygmatu arystotelesowsko-scholastycznego była doktryna o stopniach abstrakcji (i tzw. metabazy) oraz żądanie, aby wszystkie dane empiryczne (obserwacyjne, spostrzeżeniowe) interpretować w świetle kategorii systemu. Nerwem nowej filozofii przyrody, nie od razu rozumianej nawet przez jej twórców, była umiejętność stawiania właściwych problemów i dobierania właściwych — zawsze otwartych na naukę płynącą z doświadczenia — metod ich rozwiązywania. Innymi słowy, elementami nowej metody były: doświadczenie (obserwacja), jego matematyczny opis, oraz idealizacja, czyli umiejętność wyboru tych elementów doświadczenia (faktów), które pozwalają wyróżnić istotne prawidłowości.

Nawet krytycy nauk przyrodniczych nie mogli zakwestionować skuteczności nowej metody. Burzliwy rozwój nauk zbyt wymownie jej przyświadczał. Zarzut J. Maritaina, że nauki przyrodnicze, mieszając „ilość z przyrodą”, nie są w stanie odkryć inteligibilnych istot — był przejawem uporczywego trzymania się pojęć, których użytek, wbrew wierzeniom francuskiego neotomisty, miał wyraźnie ograniczony zakres. „Żaden poważny współczesny matematyk — zauważa Heller — nie zgodzi się z twierdzeniem, że matematyka jest nauką o ilości. [Raczej] jest nauką o wynikaniu [...], coraz częściej ujmując się ją jako naukę o strukturze, o tym, jak określone elementy jakichś struktur wynikają z innych lub jak same te struktury są ze sobą powiązane rozmaitymi stosunkami wynikania. Jeśli tak spojrzeć na matematykę i zastosować ją do badania świata, to [...] naprawdę będzie ona wydobywaniem [...] ukrytych struktur rzeczywistości, wnikaniem w głęboką strukturę świata, której na ogół ‘gołym okiem’ nie widać. [...] To, co w rzeczywistości ujmują fizyka, jest czymś znacznie szerszym niż to, co tradycyjnie rozumie się przez ilość”³. Czym zatem zajmuje się fizyka matematyczna? Odpowiedź nie jest trudna. Jeśli trzymać się tradycyjnych terminów, takich jak istota, przyczyna etc., to właśnie fizyka matematyczna odsłania „istotny” lub — jak Michał Heller woli mówić — głęboki wymiar rzeczywistości. „Pojęcie ‘istoty rzeczy’ nie zostało zatem wyeliminowane z myśli filozoficznej przez rozwój zmatematyzowanych nauk przyrodniczych, jak to głosili pozytywiści i neotomiści. Zostało tylko przekształcone. Istoty rzeczy nie są hipostazami, ukrytymi jakościami tkwiącymi pod powierzchnią tego wszystkiego, do czego da się sięgnąć poznaniem zmysłowym. Przyrodę modeluje się przy pomocy struktur formalnych, a do istoty struktur formalnych [...] należy to, że składają się one z całej hierarchii związków istotnych i nieistotnych. [...]

³Tamże, s. 226–227.

Do istotnego poznania przyrody dochodzi się nie wmyśliwaniem w naturę bytu, lecz matematycznym modelowaniem tego, co da się mierzyć⁴.

Jeśli tak jest, to jaką rolę spełnia filozofia przyrody? Czy nie jest przykładem czcigodnej dziedziny, która skończyła się wraz z powstaniem matematycznego przyrodoznawstwa? Książd Heller często wraca do tego pytania. Odpowiedź udzielana w wielu pismach (zdaje się, że można tu dostrzec nieznaną ewolucję poglądów?) sprowadza się bodaj do następującego stwierdzenia. Filozofia przyrody dziś to filozofia kosmologii relatywistycznej. Obejmuje ona cały szereg zagadnień, które pozostają w mniejszym lub większym związku z metodą kosmologii, czyli nauki o Wszechświecie w największej skali i o założeniach, jakie tę naukę umożliwiają. Pośród innych nauk przyrodniczych kosmologia zajmuje wyjątkowe miejsce związane z tym, że zajmuje się wyjątkowym przedmiotem — jednym, jedynym Wszechświatem, i posługuje się ekstrapolacją o wiele bardziej niż fizyka czy inne nauki przyrodnicze. Ekstrapolując kosmologowie przyjmują szereg założeń, które domagają się ujawnienia. Ponadto matematyczne teorie kosmologiczne, będąc dość odległe od zwyczajnego doświadczenia, domagają się interpretacji. Oba te obszary, przyjmowane założenia i interpretacja teorii, stanowią już domenę filozofa, bez względu na to, czy będzie nim sam kosmolog, czy filozof nauki.

Michał Heller, jako kosmolog i filozof kosmologii, pokazuje w swoich pismach, jak można (powinno się?) uprawiać filozofię przyrody. Przypomniane wyżej zalecenia da się bowiem realizować w różny sposób. Nawiązując do tradycji badawczej, która ma niewielu przedstawicieli (w przeszłości Lange i Cartan, a obecnie Penrose, Ehlers, Trautman, Toretta i jeszcze kilku innych) Książd Heller szuka odpowiedzi na pytanie: Jakie cechy miałby świat, gdyby odpowiadał strukturze konkretnej teorii fizycznej? Prace: *Fizyka ruchu i czasoprzestrzeni* (Warszawa 1993), *The Science of Space–Time* (Tucson 1981), będące żywym przykładem omawianej metody, przynoszą analizy modeli czasu i przestrzeni zakładane przez mechanikę Arystotelesa, Newtona i ich następców. Ponieważ W. O. Quine w głośnym tekście *O tym, co istnieje* sformułował tezę o ontologicznych zaangażowaniach teorii i w ogóle wypowiedzi językowych, metodę Hellera, za cenę dość dużego uproszczenia, można uznać za odmianę metody analitycznej. Uproszczenie jest duże, gdyż Hellerowa analiza jest szczególnego rodzaju i, ściśle rzecz ujmując, nie utożsamia się z żadną wersją tradycyjnej metody analitycznej. Nie jest bowiem ani analizą języka potocznego (teorie fizyczne są zapisane w języku matematycznym), ani rekonstrukcją logicznej składni języków różnych teorii (w jakim języku można by taką rekonstrukcję przeprowadzić?), lecz rekon-

⁴M. Heller, *Szczęście w przestrzeniach Banacha*, Kraków 1995, s. 42.

strukcją wyżej wspomnianych modeli (a więc treści) przy pomocy nowoczesnych środków geometrycznych, opracowanych na użytek bardziej zaawansowanych teorii, zwłaszcza teorii względności. Metoda ta pozwala odróżnić treści filozoficzne przypisywane teorii przez, na przykład, jej twórcę, od treści rzeczywiście zakładanych przez matematyczną strukturę danej teorii. Ukazuje ona siłę znanego powiedzenia Herza, że „teorie fizyczne są często mądrzejsze od ich twórców”.

Zdaniem Hellera opisana metoda jest niezależna od określonych poglądów filozoficznych; sprzyja jedynie szeroko rozumianemu strukturalizmowi, tzn. przekonaniu, że struktury fizyki matematycznej „ujawniają w pewnym przybliżeniu strukturę świata”⁵. A jej wyniki (zrozumienie dawnych teorii przy pomocy późniejszych narzędzi matematycznych) mają znaczenie tak dla filozofii nauki, jak i dla filozofii kosmologii. W filozofii nauki zadają kłam popularnym i dość często głoszonym tezom o niewspółmierności teorii naukowych. W filozofii kosmologii natomiast ukazują złożoność i bogactwo ontologicznych założeń teorii matematycznych.

Zasygnalizowane wyżej przemyślenia prowadzą Księdza Hellera do odrzucenia popularnych uproszczeń i podziałów, których pełno jest w podręcznikach filozoficznych i książkach popularnonaukowych. Wspomnijmy hasło niektóre z nich.

- (1) Odróżnienie *doxa* od *episteme*; „rozdzielenie to jest jednym z większych złudzeń filozofii”, „nie boję się na terenie filozofii hipotez, nie boję się słowa «nie wiem»”.
- (2) Odrzucenie ideału wiedzy bezzałożeniowej, albowiem „ludzkie myślenie jest procesem niezmiernie złożonym, nieustannie się jakby zapętlającym. Nie da się w nim wyróżnić pierwszego ognia”.
- (3) Odrzucenie izolacjonizmu metodologicznego, podkreślającego odmienność płaszczyzn poznania naukowego, filozoficznego i teologicznego. W najbardziej uproszczonej wersji, będącej fuzją pozytywistycznego fenomenalizmu i Arystotelesowskiej metodologii nauk, głosi on, że powierzchnia rzeczy należy do nauk, zaś ich głębia do filozofii. Tymczasem w „metodologii nauk przyrodniczych króluje dziś raczej strukturalizm, według którego istnieje głęboka warstwa rzeczywistości, mająca charakter struktury. My zaś ze swej strony konstruujemy pewne matematyczne modele, które mają również pewną matematyczną strukturę, i jeśli modele te przystają jakoś do realnego świata, to nie dlatego, że zgadzają się z nim niejako ‘powierzchniowo’, ale dlatego, że

⁵M. Heller, *Nauka i wyobraźnia*, Kraków 1995, s. 167.

struktura wewnętrzna takiego modelu jest podobna do wewnętrznej struktury badanej przez nas dziedziny rzeczywistości, czy będzie to dotyczyło atomu, czy też zwykłego przepływu cieczy przez rurę”.

(4) Odrzucenie dychotomii teoria–doświadczenie⁶.

Wszelako to nie walka z popularnymi uproszczeniami jest zasługą Hellera (dziś trudno o wyznawcę przeciwnych poglądów!), lecz wyciągnięte konsekwencje, prowadzące do wyżej wspomnianej metody filozofowania.

Z wymienionych odrzuceń wynika „wszechwładny holizm” z pewną kwalifikacją. (Jak wiadomo, nawet fizycy mogą coś zrozumieć, pod warunkiem że nie wszystko jest uzależnione od wszystkiego. Przepływ cieczy w rurze jest na tyle niezależny od Teorii Wielkiego Wybuchu, że można go opisywać, ignorując tę ostatnią.) Jedność metody usprawiedliwia holizm, ale metoda naukowa też nie stanowi monolitu. Michał Heller, ksiądz i naukowiec w jednej osobie, jest specjalnie wrażliwy na metodologiczną przejrzystość. Sprawa jest dość delikatna. Nawet A. Einstein, który przecież nie był wrogo nastawiony do religii, zarzucał Lemaître’owi, że rozwija „księżowską naukę”. Nic dziwnego, że Ksiądz Heller niezmiennie podkreśla autonomię metody naukowej. Jednak uczciwość intelektualna jest jak miecz obosieczny: może prowadzić i — zdaniem Hellera — *de facto* prowadzi również do zwrócenia uwagi na granice metody naukowej. Nikt bardziej niż Heller nie wyraził potrzeby refleksji nad granicami metody. Granice te nie są ustalone raz na zawsze. „Jednym z ważnych elementów metody naukowej jest jej ekspansjonizm: to, co dziś pozostaje poza zasięgiem tej metody, może jej ulec jutro. Historia nauki ostatnich wieków dostarcza wielu dowodów tego rodzaju ekspansjonistycznych tendencji. Możliwość badania krzywizny czasoprzestrzeni, struktury cząstek elementarnych, unifikacji oddziaływań czy twórczych własności deterministycznego chaosu znajdowały się całkowicie poza zasięgiem matematyczno–doświadczalnej metody, jaką stosował Newton lub Laplace. Metoda naukowa zdobywa nowe tereny nie brutalnym naciskiem, wspomaganym rozwojem stosowanych technik, lecz swoją wewnętrzną plastycznością: sama przeobraża się, dostosowuje swoje możliwości do wymagań, jakie stawiają przed nią nowe tereny. [...] Zmiany, jakie dokonały się w fizyce w pierwszych dekadach naszego stulecia, to przede wszystkim zmiany w jej metodzie”⁷.

Problemy, jakie przynosi nowa nauka, zdaniem Hellera, domagają się nie tylko nowej filozofii, lecz także „nowej teologii”. Zagadnienia stawiane przez współczesne teorie naukowe wykraczają bowiem daleko poza samą naukę,

⁶Powyższe cytaty z: *Rozmowy o filozofii...*, s. 215n.

⁷M. Heller, *Nowa fizyka i nowa teologia*, Tarnów 1992, s. 12.

poza to, co nauka skłonna jest uznać za swą własną dziedzinę. Już sam przedmiot kosmologii, dany nam przecież w jednym egzemplarzu, prowadzi do trudnych pytań o początek, czy wręcz rację istnienia Wszechświata. Pytań tych nie można poniechać, aczkolwiek z punktu widzenia nauki są to pytania „źle postawione”. Czyż granicą naszej wiedzy o Wszechświecie nie są granice samego Wszechświata? Pytanie zdaje się mieć charakter retoryczny, co jednak wcale nie przeszkadza, aby kosmologowie spekulowali o wielości wszechświatów... Nigdzie dobitniej niż w kosmologii nie wychodzi płynność granic nauki, filozofii i teologii. Dlatego wydawanie przez Księdza Michała Hellera pismo Ośrodka Badań Interdyscyplinarnych, działającego przy PAT w Krakowie, nosi tytuł: „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”. A jedno z zagadnień, któremu Heller-filozof poświęcił najwięcej uwagi, dotyczy relacji nauki i teologii (*Wszechświat i Słowo*, Kraków 1981; *Nowa fizyka i nowa teologia*, Tarnów 1994).

W związku z tym może trochę dziwić, że Książd Heller dotychczas nie rozwinął systematycznie metafizyki. W filozoficznych pismach Księdza Profesora Hellera jest jednak sporo przemyśleń sugerujących coś więcej niż kierunek poszukiwań. Wszystkie one są związane z tematem szeroko rozumianej matematyczności przyrody i prowadzą do pewnej wersji quasi-platońskiego idealizmu. W nieco uproszczonym sformułowaniu pogląd ten sprowadza się do stwierdzenia prymatu idealnej super-struktury matematycznej (zawierającej wszystkie możliwe struktury matematyczne) wobec materii. Istnienie takiej struktury, którą Książd Heller lubi nazywać polem formalnym lub polem racjonalności, jest warunkiem możliwości matematyki i jej skuteczności w modelowaniu rzeczywistego świata. Czy taka hipoteza metafizyczna ma jakieś potwierdzenie? Zdaniem Księdza Hellera rozwój fizyki można uznać za argument na rzecz przedstawionej hipotezy. „Fizyka jako taka (tzn. nie poddana żadnej filozoficznej interpretacji) nie mówi niczego o istnieniu materii, albo inaczej: fizyka jest neutralna wobec problemu istnienia czy nieistnienia materii”⁸. A ponieważ poza fizyką również nie ma wystarczających racji do przyjmowania materii, dlatego jej istnienie należy uznać za wątpliwe.

Z powyższych rozważań wynika drogi Księdzu Hellerowi postulat, że nie tylko filozofia przyrody, lecz wszystkie dziedziny filozofii, z filozofią człowieka włącznie, winny być rozwijane na gruncie dobrej znajomości nauk przyrodniczych. Przykładowo, „rozważanie sensu ludzkiego życia i innych egzystencjalnych problemów człowieka, bez osadzania tych rozważań w kontekście jedności człowieka z Wszechświatem, pozbawia je konkretności

⁸Zob. np.: M. Heller, *Uchwycić przemijanie*, Kraków 1997, ostatni rozdział.

i łatwo może prowadzić do fikcyjnych ujęć i pseudowyjaśnień⁹. Myśl ta raz po raz pojawia się w pismach Michała Hellera, choć nigdy z oczywistych racji nie została dostatecznie rozwinięta. W rzeczy samej postulat ten jest programem przebudowy filozofii, którego realizacja domaga się współpracy wielu ludzi. Trudno przewidzieć, czy program ten doczeka się zakrojonej na szeroką skalę realizacji. Kolejne publikacje Księdza Hellera konsekwentnie jednak wyznaczają drogę w tym kierunku.

Stanisław Wszolek

⁹M. Heller, *Nowa fizyka...*, s. 65.